

Urbaniak, Violetta

Zamoyszczycy bez Zamoyskiego

Przegląd Historyczny 83/3, 423-434

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zamoyszczycy bez Zamoyskiego*

Rzeczywistym rozdrożem politycznym dla Zamoyszczyków okazał się rok 1606. Konkretne polecenia i wskazówki Jana Zamoyskiego dotyczące przyszłych losów ordynacji i ludzi z nim związanych zawarte w treści Statutu Ordynacji, jak i wytyczne odnoszące się do dalszej działalności publicznej, za jakie należy uznać artykuły bełskie wraz z ostatnim *votum* kanclerza, okazały się zbyt słabe, aby zapewnić utrzymanie jedności wśród członków ugrupowania kanclerskiego w zmienionej — przez śmierć przywódcy — rzeczywistości politycznej¹. Wydaje się, że ich autor nie docenił do końca swojego politycznego rywala i nie przewidział pewnych zmian w układzie sił zakłóconym eliminacją jednego z dwóch dotychczasowych gwarantów równowagi politycznej w Rzeczypospolitej, którym obok Zygmunta III był on sam. Wskazywałyby na to właśnie owe wskazówki pozostawione na wypadek własnej śmierci, dość wyraźnie ujawniające intencje kanclerza. Były nimi zapewne chęci utrzymania w niezmienionym składzie własnego stronnictwa — neutralnego oparcia i zaplecza politycznego dla jedenastoletniego w czerwcu 1605 r. syna Tomasza, który z chwilą osiągnięcia pełnoletności w sposób naturalny i przy pomocy opiekunów powołanych przez ojca stopniowo zajmowałby jego rolę. Za taką możliwością przemawia brak decyzji hetmańskiej w sprawie najważniejszej dla Zamoyszczyków w przypadku zgonu ich przywódcy — następstwa po nim². Tymczasem w tej kwestii kanclerz zachował milczenie, nie desygnując żadnego z nich do tej roli. Nie wolno jednakże całkowicie wyeliminować innej możliwości równie prawdopodobnej — Jan Zamoyski znając swoich współpracowników uznał, że żaden z nich samodzielnie nie sprawdzi się jako jego następca, natomiast może udać się to owej piątce: Stanisławowi Żółkiewskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu; Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wojewodzie krakowskiemu; Markowi Sobieskiemu, wojewodzie lubelskiemu; Jerzemu Zamoyskiemu, biskupowi chełmskiemu, oraz Mikołajowi Urowiec-

* Artykuł jest zakończeniem pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jaremy Maciszewskiego pt. „Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego”, w Instytucie Historycznym UW w 1991 r.

¹ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego (1606—1608)*, wyd. J. Czubek, t. II. Kraków 1916—1918, s. 85; A. Sokołowski, *Przed rokoszem. Studium historyczne z czasów Zygmunta III*, RAU whf t. XV, Kraków 1882, s. 214; A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921, s. 52—56.

² AGAD, AR II, ks. 7, s. 47—50v.

kiemu, staroście chełmskiemu, którą to piątkę uchronił tym samym przed niebezpieczeństwem ostrej rywalizacji o władzę, a całe ugrupowanie przed rozpadem.

Kancelerska koncepcja nie miała jednak większych szans powodzenia z dwóch powodów. Pierwszym były osobiste plany polityczne Zygmunta III nie zamierzającego rezygnować z szansy pełnej eliminacji wpływów politycznych niewygodnego kanclerza, których jedyną ostoją pozostali Zamoyszczycy³. Drugim — oni sami, stając przed koniecznością określenia swoich stanowisk politycznych w zmienionej zarówno dla króla, jak i dla nich samych rzeczywistości politycznej po 1605 roku⁴. W takich warunkach zachowanie jedności i stałości układów wytworzonych w okresie współpracy pod przywództwem Jana Zamoyskiego, czyli utrzymanie statycznego charakteru całości ugrupowania, przekraczało ich siły. Wprawdzie wcześniej, jako polityczne zaplecze kanclerza wielkiego koronnego, skutecznie blokowali królewskie wysiłki wyparcia wpływów kłopotliwego ministra na politykę państwa, zapewniając mu silną pozycję trybuna ludu szlacheckiego, to jednak pozbawieni jego osoby — każdy z osobna i wszyscy razem bez nowego przywódcy — stali się w przekonaniu dworu łatwiejszym przeciwnikiem niż wówczas, gdy na ich czele stał Jan Zamoyski, ale nie takim, którego można było nie doceniać⁵.

Warunkiem królewskiego sukcesu w tym nieuchronnym pojedynku było niedopuszczenie do wewnętrznej konsolidacji Zamoyszczyków, a przede wszystkim wyboru następcy zmarłego. W grę wchodziły dwie kandydatury: Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polnego koronnego, i Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, osób najbliższych zmarłemu zarówno politycznie, jak i rodzinnie, bo spowinowaconych z nim poprzez żony z domu Herburtówny i stąd najodpowiedniejszych do tej roli⁶. Nie przeszkodziło to jednak Radziwiłłom rozważać możliwości przejęcia politycznej schedy zmarłego poprzez małżeństwo Krzysztofa II Radziwiłła z wdową po nim, Barbarą z Tarnowskich⁷.

Do wyłonienia następcy Jana Zamoyskiego i jednoczesnego nowego przywódcy Zamoyszczyków nie doszło ani w czerwcu 1605 r., ani w przeciągu drugiego półroczia tego roku. Roli tej nie podjął się ani hetman polny koronny, ani wojewoda krakowski, ani tym bardziej Krzysztof Radziwiłł⁸. Władzę i opiekę nad dobrami ordynacji sprawowali wspólnie wszyscy wyznaczeni wolą zmarłego opiekunowie⁹. Wy-

³ G. Carew, *Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crown, Anno 1598*, wyd. C. H. Talbot, „Elementa ad Fontium Editiones” t. XIII, Roma 1965, s. 13; P. Piasecki, *Kronika biskupa przemyskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870, s. 187; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Warszawa 1913.

⁴ J. Zamoyski do I. Napiórkowskiego, z Kumowa, 23 czerwca 1606, AGAD, AZ 2376; AGAD, AR II, ks. 7, s. 47—50v.

⁵ S. Czarnkowski do opiekunów, Poznań 29 czerwca 1605, AGAD, AZ 2376; M. Pstrokoński do tychże, Kraków 21 czerwca 1605, AGAD, AZ 288.

⁶ A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927; A. Witusik, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978, s. 85.

⁷ *Archiwum domu Radziwiłłów*, wyd. A. Sokołowski, „Scriptores Rerum Polonicarum” t. VIII, Kraków 1885, s. 235—236; J. Radziwiłł do K. Radziwiłła, z Serej 13 stycznia 1606, AGAD, AR IV, t. 18, kop. 214, list 33.

⁸ Tamże; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tab. 135, 163.

⁹ P. Zeroński do S. Rudnickiego, z Warszawy 9 maja 1606, Bibl. Czart. 1628, s. 254; S. Łubieński, *Opera*, s. 33.

dawać by się mogło, że założenia i plany Jana Zamoyskiego okazały się słuszne i zaczynają się realizować, w związku z czym wybór jego następcy jest zbędny, gdyż związani ze sobą wspólnymi interesami, więzami rodzinnymi, a przede wszystkim tradycją bliskich więzi z pierwszym ordynatem zamojskim i jego rodziną, stali się dla siebie równoprawnymi i równowartościowymi partnerami, darzącymi się wzajemnie zaufaniem i gotowymi wypełnić plany zmarłego.

Rzeczywistość była nieco inna, bowiem właściwą opiekę i zarząd nad dobrami Tomasza Zamoyskiego sprawował jego krewny Jerzy Zamoyski wraz z matką Barbarą i wspomagającym ich Stanisławem Tarnowskim, kasztelanem sandomierskim, ojcem Barbary¹⁰. Ponadto jedenastoletni podówczas Tomasz zaczął stopniowo wchodzić w rolę nieżyjącego ojca — jako patron dla szeregów szlacheckiej klienteli związanej z dworem zamojskim, na co wskazywała trafiająca na jego ręce korespondencja¹¹. Pozostali opiekunowie, godzący obowiązki publiczne z troską o własne interesy, przystali na wygodny dla siebie układ, ograniczając się do udziału w rzadkich zebraniach tak zwanej rady opiekuńczej w dobrach zamojskich¹².

Drugie półrocze 1605 r. upłynęło Zamoyszczykom raczej spokojnie. Ugrupowanie stworzone przez zmarłego przetrwało jego śmierć i wydać by się mogło, że po otrząśnięciu się z chwilowej bierności wywołanej nagłą stratą przywódcy powróci do realizacji jego planów politycznych. Było to jednak złudzenie. To, co wydawało się być źródłem owej bierności — konieczność uregulowania wszelkich spraw związanych ze zgonem, pogrzebem i wypełnieniem ostatniej woli zmarłego, w rzeczywistości utrzymywało jedność ugrupowania, któremu nie udało się już powrócić do stanu sprzed czerwca 1605 r. i pokonać stagnacji w dziedzinie działalności publicznej. Z tą chwilą miejsce jedności zajęła odrębność każdego z nich, troska o losy własne, o przyszłość, poszukiwania własnego miejsca w nowej rzeczywistości zdominowanej wpływami króla i jego ludzi, przed którymi nie chronił ich już Jan Zamoyski¹³.

Wydaje się, że rzeczywistość przerosła siły psychiczne Zamoyszczyków niezdolnych do konsolidacji, współpracy i stopniowego przejmowania dziedzictwa ich przywódcy. Brakowało im spoiwa, jakim była osobowość miary kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, a świadomość niedostatku dotychczasowego oparcia okazała się zbyt ciężka, aby nie zablokować ich indywidualnych możliwości i wywołać proces zapomi-

¹⁰ AGAD, AR II, ks. 7, s. 47—50v.

¹¹ Żydzi z Lublina do T. Zamoyskiego, Lublin 30 czerwca 1605, AGAD, AZ 753; D. Zebrzydowska do tegoż, Lublin 2 września 1605, AGAD, AZ 652; M. Sobieski do tegoż, Zamość 20 września 1605, AGAD, AZ 378; J. Daniłowicz do tegoż, z Bełza 14 stycznia 1606, AGAD, AZ 722; J. Drohojowska do tegoż, Rybotycze 28 marca 1606, AGAD, AZ 723; J. Zółkiewski do tegoż, z Zółkwi 30 listopada 1606, AGAD, AZ 753.

¹² AGAD, AZ 228, 375, 742; S. Szymonowicz do Z. Napiórkowskiego, Lwów 23 października 1606, AGAD, AZ 742; P. Tylicki do B. Zamoyskiej, Kraków 1 listopada 1608, AGAD, AZ 288.

¹³ P. Tylicki do B. Zamoyskiej, Kraków 1 listopada 1606, AGAD, AZ 288; tenże do W. Gembickiego, z Wolberza 27 czerwca 1606, *Katalog mikrofilmów i fotokopii poloników z archiwów zagranicznych*, z. I: Szwecja. Sztokholm. *Extranea IX. Polen*, syg. 63; M. Konarski do tegoż, Kraków 22 lutego 1606, Bibl. Czart. 1639, s. 53; S. Łubieński, *Opera*, s. 40—41; P. Piasecki, *Kronika*, s. 193; S. Zółkiewski, *Pisma*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 388—391.

niania o swoim niedawnym znaczeniu, o którym pamiętał jednakże Zygmunt III i to w całym okresie trwania rokoszu sandomierskiego¹⁴. To prawda, że zabrakło Jana Zamoyskiego, ale pozostali Zamoyszczycy pełniący nadal te same urzędy w skali państwa i posiadający to samo znaczenie co w maju 1605 r. Zjednoczeni w swoim działaniu, wsparci potęgą ekonomiczną stworzoną przez hetmana, mieli wszelkie szanse na utrzymanie jedności. Jednakże zwyciężyło co innego — w dotychczasowym układzie Zamoyszczyk-urzędnik Rzeczypospolitej zaczął dominować człon drugi nad pierwszym¹⁵.

Zastanawiające, że u żadnego z nich nie pojawiła się chęć utrzymania stronnictwa jako gwarancji ich dotychczasowej pozycji, co świadczyłoby raczej za tym, że czuli się bardziej elementami organizmu stworzonego przez Jana Zamoyskiego i napędzanego siłą jego mózgu aniżeli współpartnerami. Dlatego w momencie, w którym nie dostrzegli dla siebie nowych możliwości w utrzymaniu dotychczasowej zwartości i jedności, ich własny interes zdecydował o poszukiwaniu nowej grupy interesu zapewniającej utrzymanie bądź podwyższenie własnego statusu, a to mógł zapewnić jedynie Zygmunt III zdecydowanie przychylnie nastawiony wobec niedawnych przeciwników¹⁶.

Przed problemem tym stanęli najwcześniej Zamoyszczycy-duchowni: Piotr Tylicki biskup kujawski¹⁷ i Wojciech Baranowski biskup płocki¹⁸, zainteresowani perspektywami diecezji krakowskiej i kujawskiej, oraz Szymon Rudnicki¹⁹, zajęty swoimi obowiązkami na Warmii. Wszyscy trzej w okresie pomiędzy czerwcem 1605 r. a kwietniem 1606 r. zdecydowali się świadomie wejść w orbitę wpływów królewskich. Powodem były możliwości protekcyjne Zygmunta III w dwu pierwszych wypadkach, a w ostatnim świadomość możliwości skorzystania z królewskiego poparcia w przypadku trudności spowodowanych brakiem popularności na Warmii, wynikających z nieposiadania indygenatu pruskiego. Konieczność posiadania silnego i wpływowego patrona zapewniającego stały awans w strukturze politycznej państwa oraz zapewnienie bezpieczeństwa posiadanej pozycji, do czerwca 1605 r. gwarantował kanclerz wielki koronny, po 3 czerwca mógł dać jedynie król.

Krok Piotra Tylickiego zapoczątkował stopniowy, lecz nieustanny proces dekompozycji Zamoyszczyków, którego następny etap zbiega się w czasie z przygotowaniami do sejmu warszawskiego 1606 roku. Tylko w przeciwieństwie do doświadczeń sprzed roku nic nie wskazywało na to, że przyjaciele i współpracownicy kanclerza pójdą jego śladami jako jednolite i zwarte opozycyjne ugrupowanie polityczne gotowe przeciw-

¹⁴ V. Urbaniak, *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego* (praca doktorska napisana w IH UW), Warszawa 1991, rozdział III, IV.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ AGAD, MK 150—154; J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606—1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca, Studium z dziejów walki przeciw reformacji*, Wrocław 1960, s. 129; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, s. 129.

¹⁷ P. Tylicki do W. Gembickiego, z Wolborza 27 czerwca 1605, Extranea, sygn. 63; P. Piasecki, *Kronika*, s. 193.

¹⁸ M. Zebrzydowski do J. Radziwiłła, Stężycza 7 kwietnia 1606, AGAD, AR V, 18 670; W. Baranowski do M. Zebrzydowskiego, Pułtusk, 30 czerwca 1606, AGAD, Sucha 148/172, s. 167; ASWK, s. 284; J. Maciszewski, *Wojna domowa*, s. 112—133; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, s. 78—79.

¹⁹ B. Piasecki, *Kronika*, s. 133.

stawić się planom królewskim już w trakcie kampanii sejmikowej poprzedzającej obrady sejmowe²⁰. Świadczył o tym zarówno brak jakiegokolwiek skoordynowanej akcji z ich strony, jak i nieobecności ich samych wśród sejmikującej szlachty jako członków stronnictwa hetmańskiego, a także brak konkretnych planowych działań w czasie samego sejmu.

W takiej sytuacji wyjątkiem stał się Mikołaj Zebrzydowski, który odważył się sięgnąć po sukcesję polityczną hetmana w Proszowicach, w trakcie sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w dniu 16 lutego a następnie podczas generalnego w Korczynie tydzień później²¹. Wywołał tym samym wśród pozostałych Zamoyszczyków zamęt i konsternację, a wreszcie otwarty sprzeciw usprawiedliwiony o tyle, że dziedzictwo polityczne połączył z prawem dysponowania zapleczem ekonomiczno-finansowym przypadającym tytułem testamentu Tomaszowi Zamoyskiemu, co nie mogło pozostać bez reakcji opiekunów zobowiązanych do ochrony interesów spadkowych kanclerskiego syna²². Tylko, że w ślad za protestem przeciw nadużyciom finansowym wojewody krakowskiego jako współopiekuna poszedł brak akceptacji jego działalności politycznej, co znalazło swój wyraz w treści testamentu Stanisława Żółkiewskiego spisanego 12 stycznia 1606 r. oraz listu skierowanego 4 lutego 1606 r. z Niemirowa do szlachty obecnej w Proszowicach, a przede wszystkim w składzie osobowym nowego otoczenia Mikołaja Zebrzydowskiego²³.

Hetman polny koronny od czerwca 1605 roku niemal do samego otwarcia sejmu zajęty był walkami z Tatarami na kresach Rzeczypospolitej²⁴. Miał więc czas, aby przeanalizować powstałą po śmierci Jana Zamoyskiego sytuację i zdecydować o swojej przyszłości jako Zamoyszczyk i hetman polny koronny. Jednakże treści jego obu pism oraz świadoma rezygnacja z angażowania się w działalność sejmikową przed sejmem warszawskim zdawały się wskazywać kierunek drogi przezeń obranej — rezygnacji z wszelkich form działalności opozycyjnej i antykrólewskiej, odżegnania się od jakiegokolwiek współdziałania z Mikołajem Zebrzydowskim w tej sferze (co świadczyło raczej o znajomości zamiarów tego ostatniego), wreszcie pełna lojalność wobec panującego²⁵.

W tym momencie powstaje pytanie: na ile stanowisko każdego z nich: Stanisława Żółkiewskiego i Mikołaja Zebrzydowskiego zajęte w lutym 1606 r. było rzeczywistym odzwierciedleniem koncepcji politycznych ich mistrza i jego planów, a w jakim stopniu była to tylko reakcja na zagrożenie współpartnera znudzonego oczekiwaniem na decyzję bądź korzystającego z zaangażowania militarnego pierwszego, aby sięgnąć po całość dziedzictwa po zmarłym mistrzu? Pytania te pozostaną w tym miejscu bez odpowiedzi z powodu braku wystarczających źródeł. Faktem natomiast jest co innego — w lutym 1606 roku rozeszły się definitywnie polityczne drogi dwu najbliższych kanclerzowi ludzi, pomimo że w Stężycy i Lublinie byli obecni obaj. Razem mogli stworzyć doskonałe dwuosobowe kierownictwo dla całego systemu polityczno-ekonomiczne-

²⁰ V. Urbaniak, op. cit., s. 102—103.

²¹ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I: (1572—1620)*, wyd. S. Ku-trzeba, Kraków 1932, s. 275.

²² P. Zeroński do S. Rudnickiego, z Warszawy 9 maja 1606, Bibl. Czart. 1628.

²³ S. Żółkiewski, *Pisma*, s. 169, 170, 175, 388—391.

²⁴ A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, s. 47—50, 58, 60.

²⁵ V. Urbaniak, op. cit., s. 212.

go pozostawionego przez zmarłego, natomiast z osobna i w przeciwnych sobie ugrupowaniach wkraczali nieświadomie na drogę wzajemnej rywalizacji o prawo do wyłączności dysponowania politycznym dziedzictwem Jana Zamoyskiego, dostrzeżonej i wykorzystywanej wielokrotnie przez Zygmunta III w trakcie rokoszu.

Zdecydowane stanowisko opiekunów Tomasza Zamoyskiego nie wróżyło niczego dobrego planom wojewody krakowskiego, któremu zagroziła izolacja polityczna i finansowa. Nie trwała ona jednak długo. Wkrótce okazało się bowiem, że Zamoyszczykom zabrakło jednomyślności i konsekwencji, a ponadto wokół Mikołaja Zebrzydowskiego pojawili się nowi współtowarzysze. Spośród dawnych pozostał Stanisław Tarnowski²⁶, kasztelan sandomierski, wybrany nawet starszym swojego województwa pod Sandomierzem, który wytrwał w szeregach rokoszowych do Jędrzejowa, oraz Mikołaj Urowiecki²⁷, starosta chełmski, szczególnie aktywny pod Lublinem i Sandomierzem. Ponadto poparli go związani niegdyś służbą z Janem Zamoyskim: Paweł Orzechowski²⁸, podkomorzy chełmski, oraz Wacław Zamoyski²⁹, a ponadto szeregi piechoty i artylerii zamoyskiej z chorągwiami piechoty Tomasza Zamoyskiego na czele, dowodzonymi przez Jana Komorowskiego, które wsparły go pod Lublinem i Sandomierzem wbrew decyzjom rady opiekuńczej³⁰. Z Zamościami związani byli również znajdujący się przy wojewodzie krakowskim Jan Sornel, rotmistrz, Paweł Piaskowski, marszałek dworu zamoyskiego, Stefan Wołczek, Paweł i Ambroży Czarnołęscy, Jakub Sienicki, Stanisław Horodyski, Andrzej Choiński, Aleksander Krzywczycy, Jan Andrzejowski, Marcin Mogilnicki oraz Wojciech Romanowski³¹. Ponadto stałym oparciem dla jego działalności w ciągu 1606 roku, i nie tylko, stała się szlachta bełska oraz chełmska, a zwłaszcza: Hieronim Jasiński, Wiktoryn Wereszczycki, Paweł Hyliński, Sebastian Chojeński, Jan Tarnowski, Jan Jędrzejowski, Stanisław ze Smiotancza, Stanisław Hański, Stanisław Bieszowieński, Stanisław Lubomelski, Józef Jędrzejowski, Jędrzej Tułiński, Krzysztof Łaskowski nie należący do szeregów korespondentów nieżyjącego kanclerza³².

Analizując natomiast przyczyny, które wpłynęły na wzrost liczby zwolenników stanowiska Mikołaja Zebrzydowskiego, należy zwrócić większą uwagę na ich poglądy oraz dawne i aktualne związki polityczne. I tak wraz z kalwinem Januszem Radziwiłłem, podczaszym litewskim³³, stanęli przy nim jego bracia, również kalwini, Jerzy³⁴, kasztelan trocki i Krzysztof³⁵, uważani za politycznych przyjaciół Jana Zamoyskiego

²⁶ A. Strzelecki, *Udział szlachty ziemi chełmskiej w rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci profesora dra Wacława Sobieskiego t. I*, Kraków 1932, s. 271.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² AP Lublin, Lib. castr. chelm. rel. RMO 88, s. 113—115.

³³ M. Broniewski do Radziwiłłów, z Mołwiec 11 lutego 1606, AGAD, AR IV, t. 74 kop. 171; AP Lublin, Lib. castr. chelm. rel. RMO 88, s. 88—92; W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 50—51; W. Sokołowski, *Radziwiłłowie wobec rokoszu sandomierskiego (1606—1608)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” t. III, Warszawa 1989, s. 75.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

spowinowaconego z nimi poprzez swoje drugie małżeństwo z Krystyną Radziwiłłówną, oraz związani z nimi politycznie i rodzinie: Krzysztof Monwid Drohostajski³⁶, marszałek wielki Księstwa Litewskiego, kalwin, i Piotr Gorajski³⁷, mający za sobą krótki okres współpracy ze zmarłym kanclerzem, również kalwin, a także Piotr Stabrowski³⁸, kasztelan parnawski i Marcin Broniewski³⁹, kalwin lub brat czeski, należący do radziwiłłowskich klientów. W nowym otoczeniu wojewody krakowskiego znaleźli się ponadto: Janusz Ostrogski⁴⁰, kasztelan krakowski, katolik, uważany za zwolennika elekcji habsburskiej, cieszący się na ogół poprawnymi stosunkami z Janem Zamoyskim, wyjąwszy okres wzajemnych konfliktów u schyłku XVI wieku, powstałych wokół problemu ligi antytureckiej, prohabsburskich sympatii kasztelana oraz sporów granicznych; Jan Herburt, chorąży lwowski, neutralista w 1587 r., kalwin, który w okresie zjazdu lubelskiego był już prawdopodobnie katolikiem⁴¹; Jan Szczęsny Herburt, związany rodzinie i politycznie z pierwszym ordynatem zamoyskim, ale po 1601 r. rezygnujący z tej współpracy z powodu nieporozumień majątkowych, przejściowy regalista w okresie poprzedzającym wybuch rokoszu⁴²; Piotr Łaszcz, katolik, ale zwolennik zasad tolerancji religijnej, mający za sobą bliskie, acz krótkotrwałe kontakty z nieżyjącym przywódcą Zamoyszczyków⁴³; Prokop Pękosławski, zborowszczyk, katolik opowiadający się za poszanowaniem praw różnowierców⁴⁴; Jakub Sienieński, „głowa polskich socynianów”⁴⁵; Maciej Smogulecki, starosta bydgoski i zięć wojewody krakowskiego⁴⁶, oraz Stanisław Stadnicki „Diabeł”, kalwin, Maksymilianista, zborowszczyk⁴⁷. Ponadto należy zwrócić uwagę na Stanisława Morskiego, katolika spokrewnionego i zaprzyjaźnionego z protestantami, związanego przez matkę z domu Włodkównę z kręgami bliskimi Zamoyskiemu, zborowszczyka w 1584 r., a w okresie walki stronnictw zwolennika popularystów, który towarzyszył wojewodzie krakowskiemu od Proszowic aż do Guzowa, określonego przez regalistów mianem „jednego z her-

³⁶ W. Sokołowski, op. cit.

³⁷ *Rokosz Zebrzydowskiego*, materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pt. *Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowym polskim*, wyd. A. Rembowski. [w:] *Biblioteka Ordynacji Krasińskich*. Muzeum K. Świdzińskiego t. IX—XII, Warszawa 1893, s. 30—31.

³⁸ Wskazuje na to korespondencja P. Stabrowskiego z Radziwiłłami zawarta w AGAD, AR V, sygn. 14931 obejmująca 73 listy z lat 1594—1618; W. Sokołowski, op. cit.; *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 22—23, 31—32.

³⁹ P. Stabrowski do J. Radziwiłła, w Świeczy, 8 lutego 1607, AGAD, AR V, 14931; M. Broniewski do tegoż, z Koła 15 lutego 1607, AGAD, AR V, 1419.

⁴⁰ *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 5—6; T. Chynczewska-Hennel, *Ostrogski Janusz*, PSB t. XXIV, Wrocław 1978, s. 482—485.

⁴¹ *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 28—29.

⁴² AGAD, AR II. t. 4, nr 519; AGAD, Sucha 148/172, s. 535—537; L. Szerbicka, *Jan Szczęsny Herburt — zarys monografii*, [w:] *Studia staropolskie. Ze studiów nad literaturą staropolską*, Wrocław 1957, s. 205—292.

⁴³ M. Sapieha do L. Sapiehy, w Kodniu 28 marca 1607, Bibl. PAN Kraków, 351, s. 118—118v; M. Broniewski do J. Radziwiłła, z Koła 15 lutego 1607, AGAD, AR V, 1419; J. Maciszewski, *Łaszcz Piotr*, PSB t. XVIII, Wrocław 1973, s. 265—266.

⁴⁴ *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 23—25; W. Biliński, M. Lipko, *Pękosławski Prokop*, PSB t. XXV, Wrocław 1980, s. 740—742.

⁴⁵ Z. Ossoliński do J. Sienieńskiego, 9 kwietnia 1607, Bibl. Czart. 103, s. 143—143v.; AP Kraków, Lib. castr. biec. rel. 37, s. 109.

⁴⁶ *Pisma polityczne* t. II, s. 301—312.

⁴⁷ *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 13—14, 26—28.

sztów rokoszu”⁴⁸. Za jednego z najaktywniejszych rokoszan został uznany również Andrzej Męcinski, mający za sobą niemal identyczny ze Stanisławem Morskim szlak rokoszowy⁴⁹. Również trwałym rokoszaniem okazał się Stanisław Cikowski⁵⁰, antytrynitarz, zborowszczyk, który w początkach panowania Zygmunta III znalazł się u boku Jana Zamoyskiego, a w szeregach Mikołaja Zebrzydowskiego od Lublina do Jeziorny; nie podpisał tam jednak aktu wypowiedzenia posłuszeństwa. Ponadto wśród pierwszych, którzy opowiedzieli się za wojewodą krakowskim, a potem wspierali go w czasie trwającego rokoszu, byli obecni Mikołaj Gołuchowski, Jan Królewski, Jakub Mnichowski, Piotr Ujejski z województwa sandomierskiego⁵¹ oraz Jan Wojnarowski, Andrzej Staszkowski, Józef Latoszyński — podczaszy krakowski, Cyryl Chrzastowski, Jan Łukowski i Samuel Taszycki z województwa krakowskiego⁵². Wkrótce dołączyli również Wielkopolanie: Jan Izdbiński sędzia kaliski, Wojciech Dembiński, starosta orlicki, Piotr Opaliński, Krzysztof Przyjemski, Wojciech Witosławski, Jarosz Rozdrażewski i Adam Obornicki⁵³.

W wyniku rozpoczętego w 1606 r. procesu dekompozycji ugrupowania politycznego stworzonego przez Jana Zamoyskiego doszło do wyraźnego podziału wśród jego członków. Większość z nich wybrała związek z wrogiem do niedawna obozem politycznym Zygmunta III. O takim wyborze zadecydowały szerokie możliwości protekcyjne króla, jego umiejętności pozyskiwania niedawnych przeciwników oraz prawdopodobnie również niechęć czy obawa przed konsekwencjami publicznego przeciwstawiania się planom dworu w sytuacji, gdy zabrakło Jana Zamoyskiego, dającego oparcie w sytuacji zagrożenia. Cóż zatem zatrzymało niektórych z Zamoyszczyków przy wojewodzie krakowskim? Co skłoniło szlachtę związaną z Janem Zamoyskim do udzielenia mu bardzo szerokiego poparcia? Co wreszcie spowodowało u nich decyzję wzmocnienia szeregów rokoszan własnym akcesem?

W przypadku Zamoyszczyków i szlachty należącej do klienteli Jana Zamoyskiego nie wolno nie doceniać więzi powstałych w okresie współpracy pod kierunkiem żyjącego jeszcze kanclerza, przede wszystkim zaś przywiązania do treści programowych zmarłego, bliskich i odpowiadających średniej szlachcie, do której zaliczał się zarówno Mikołaj Urowiecki, jak i Paweł Orzechowski. Ich jedynym spadkobiercą i kontynuatorem zdawał się być tylko wojewoda krakowski, gotów zaryzykować własną pozycję senatora Rzeczypospolitej w imię ich obrony. I prawdopodobnie taka właśnie postawa połączona z wielokrotnym podkreślaniem bliskich więzi ze średnią i drobną szlachtą zapewniły mu poparcie części klienteli zmarłego hetmana, wśród których pamięć politycznych działań Jana Zamoyskiego sprzed roku była nadal żywa. Największym sukcesem Mikołaja Zebrzydowskiego w tej dziedzinie było uzyskanie militarnego wsparcia ze strony oddziałów wojska zamoyskiego

⁴⁸ W. Urban, *Morski Stanisław*, PSB t. XXI, Wrocław 1976, s. 789—791.

⁴⁹ AP Lublin, Lib. castr. chelm. rel., RMO 88, s. 88—92.

⁵⁰ K. Lepsi, *Cikowski Stanisław*, PSB t. IV, Kraków 1938, s. 73—75.

⁵¹ Sandomierzanie byli jednymi z pierwszych, którzy poparli wojewodę krakowskiego już podczas sejmiku generalnego województwa krakowskiego i sandomierskiego w Korczynie w przededniu sejmu warszawskiego 1606 r. ASWK, s. 297—299.

⁵² ASWK, s. 297—299.

⁵³ *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego* t. I, cz. I (1572—1632), wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957, s. 281—289.

wbrew Stanisławowi Żółkiewskiemu i Jerzemu Zamoyskiemu, którzy swoim krokiem ku Zygmuntowi III utracili zapewne kredyt zaufania u szlachty związanej niegdyś z pierwszym ordynatem zamojskim, czego wyrazem stały się rozpowszechniane paszkwile przeciwko hetmanowi polnemu.

W szeregach popierających Mikołaja Zebrzydowskiego znaleźli się zatem obok siebie przedstawiciele magnaterii oraz średniej i drobnej szlachty, senatorowie i urzędnicy ziemscy i grodzy, zborowscy i zwolennicy polityki Jana Zamoyskiego, mający za sobą różny czasowo staż współpracy z nim, katolicy zagorzali i zwolennicy tolerancji religijnej oraz w przeważającej mierze wyznawcy religii niekatolickiej — kalwini, bracia czescy, arianie, dyzunicy. Jednym z motywów ich decyzji było wyznanie, a konkretnie chęć definitywnego uregulowania tego problemu w skali całego państwa poprzez zagwarantowanie prawne zasad tolerancji rozróżnionym w wierze. A Mikołaj Zebrzydowski, choć sam gorliwy katolik, stwarzał takie nadzieje szlachcie niekatolickiej. U ich źródeł stały bliskie więzi z Radziwiłłami, głównymi protektorami kalwinizmu na Litwie, oraz nadal żywe wspomnienie o stanowisku zajmowanym w tych kwestiach przez kanclerza wielkiego koronnego, czego dowodziły choćby artykuły bełskie sprzed sejmu 1605 r.⁵⁴ Nie należy jednak wyolbrzymiać roli tego problemu w dziejach całego konfliktu, ani tym bardziej dostrzegać w nim jedyny mechanizm napędowy rokoszu, stawiający sobie za cel nie tyle zagwarantowanie tolerancji religijnej, co zdobycie hegemonii dla rozróżnionych w wierze, co mogłoby sugerować zaangażowanie się po stronie Mikołaja Zebrzydowskiego Marcina Broniewskiego, głównego rzecznika takich właśnie poglądów⁵⁵. Ale w tym przypadku należy pamiętać, że działał on w ścisłym związku z Radziwiłłami, nie zaś jako w pełni samodzielny reprezentant interesów różnowierców w Rzeczypospolitej⁵⁶. Dlatego przypuszczenie o chęci wykorzystania okazji, jaką stwarzał ruch szlachecki wymierzony w plany dworskie dla potwierdzenia zasad tolerancji religijnej, wydaje się bardziej prawdopodobne niż przypisywane różnowiercom pragnienie zdominowania katolików.

Drugim motywem jednoczącym wokół wojewody krakowskiego szlachtę była wspomniana już niechęć, a nawet wrogość wobec reformatorskich planów Zygmunta III, wiążących się z polityką dynastyczną. Niechęć ta w niektórych wypadkach wzmocniona była indywidualnymi problemami kandydatów na członków nowej grupy interesu kierowanej przez Mikołaja Zebrzydowskiego. I tak Janusz, podczaszy litewski, spokrewniony przez matkę z Ostrogskimi, miał wraz z braćmi Jerzym i Krzysztofem powody, aby nie popierać polityki Zygmunta III⁵⁷. U ich źródeł leżała polityka nominacyjna króla, nie tylko pomijająca wymienionych w awansach, ale wyraźnie skierowana przeciw nim, preferowała bowiem osobę Jana Karola Chodkiewicza kosztem domu Radziwiłłów⁵⁸. Podobne przyczyny dały o sobie znać w przypadku Janusza Ostrogskiego liczącego na buławę wielką koronną po Janie Zamoyskim

⁵⁴ J. Maciszewski, *Wojna domowa*, s. 302—304.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ W. Sokołowski, op. cit.; M. Broniewski do Radziwiłłów, z Molwicz 11 lutego 1606, AGAD, AR IV, t. 74, koperta 171.

⁵⁷ W. Sokołowski, op. cit.

⁵⁸ Tamże.

i Jana Szczęsnego Herburta, pewnego otrzymania starostwa przemyskiego po nieżyjącym wuju Janie Tomaszu Drohojowskim, które przypadło Adamowi Stadnickiemu⁵⁹. Brak oczekiwanych decyzji skłonił obu zainteresowanych w kierunku opozycji wojewody krakowskiego.

Mikołaj Zebrzydowski stał się tym samym przywódcą opozycyjnego wobec polityki dworu ugrupowania politycznego. Nie było to jednak przejęcie dziedzictwa kanclerza obejmującego całość układów zmarłego, wraz z jego pozycją przywódcy całego organizmu ekonomiczno-politycznego przezeń stworzonego. Takiej zmiany nie zaakceptowali Zamoyszczycy-współtowarzysze wojewody krakowskiego, a zwłaszcza Stanisław Żółkiewski. W tym miejscu można zastanawiać się nad motywami takiego stanowiska hetmana polnego koronnego, wynikającymi bądź ze stawianej na pierwszym miejscu zasady lojalności przede wszystkim wobec władzy zwierzchniej króla i działania zgodnego z prawami państwa, charakterystycznej również dla poglądów Jana Zamoyskiego, bądź też z obaw przed konsekwencjami kroku, na który zdobył się wojewoda krakowski.

Mikołaj Zebrzydowski stanął na czele opozycjonistów, nowej grupy interesu opartej częściowo na szlachcie związanej dawniej z Janem Zamoyskim, w większości zaś na zupełnie nowej. Tę ostatnią skłoniła ku jego osobie nie tylko wyłączna sympatia dla prezentowanego przezeń stanowiska politycznego, ale również możliwości realizacji indywidualnych celów uczestników. W tym miejscu wyraźna staje się różnica pomiędzy ugrupowaniem skupionym wokół Jana Zamoyskiego, którego potęgę stworzył on sam, i ludźmi otaczającymi Mikołaja Zebrzydowskiego, którzy zapewнили mu siłę i poparcie w konfrontacji z królem. On sam zaś zdawał się być dla nich, bardziej niż rzeczywistym przywódcą, iedynie sztandarem i symbolem gwarantującym łączność z tradycjami trybuna ludu szlacheckiego, jakim był i pozostał w świadomości większości szlachty kanclerz wielki koronny⁶⁰. Tym bardziej, że za jego wyłącznego sukcesora w oczach szlachty pragnął uchodzić i dlatego celowi temu podporządkował całą swoją działalność, poczynawszy od pierwszego samodzielnego politycznie wystąpienia w Proszowicach w trakcie sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w lutym 1606 r. aż po konwokację krakowską w 1608 r.⁶¹. Tylko że bierne naśladownictwo nieżyjącego mistrza poprzez powtarzanie jego gestów i zachowań, znanych szlachcie, a wyszydzanych skutecznie przez regalistów, czy stwarzanie wrażenia podążania jego śladami przez wypełnianie woli zgromadzonej wokół szlachty i działanie pełne umiarkowania okazały się dobre na początku. Zdały egzamin w Proszowicach i Stężycy, natomiast w Lublinie, a tym bardziej w Sandomierzu już nie wystarczały. Konsekwencją tego stało się uaktywnienie elementów radykalnych i stopniowa utrata kontroli nad rozwojem wypadków oraz zapadający stopniowo w świadomości szlacheckiej obraz wojewody krakowskiego, jako obrońcy jej przywilejów, a nie zasad demokracji szlacheckiej czy autora konstruktywnego programu rzeczywistej naprawy wewnętrznej państwa. Nie mógł być tym program negatywny oparty na artykułach

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ *Rokosz Zebrzydowski*, s. 78—81.

⁶¹ Tamże, s. 18—20, 33—35, 36.

bełskich, które w przypadku Jana Zamoyskiego prawdopodobnie mogły być jedynie fragmentem, a nie ukoronowaniem przygotowanej akcji⁶².

Rozdźwięki polityczne wśród Zamoyszczyków nie zburzyły więzi osobistych pomiędzy nimi. Wytworzone i sprawdzone w okresie wspólnej działalności przy boku Jana Zamoyskiego przetrwały wśród tych, którzy po jego śmierci skierowali swe kroki w stronę Zygmunta III, jak i zwolenników idei opozycyjnych, a także pomiędzy przedstawicielami obu tych grup. Zjawisku temu sprzyjały związki rodzinne, które powodowały, że Zamoyszczycy byli zazwyczaj spokrewnieni lub spowinowaceni ze sobą i swoim przywódcą⁶³.

I tak wśród duchownych Zamoyszczyków-regalistów bliskie kontakty utrzymywali ze sobą Piotr Tylicki jako biskup kujawski i później krakowski z Wojciechem Baranowskim, biskupem płockim, późniejszym kujawskim oraz Szymon Rudnicki, biskup warmiński, z Wawrzyńcem Gembickim, biskupem chełmińskim, oraz wszyscy czterej pomiędzy sobą, zwłaszcza w okresie trwającego rokoszu sandomierskiego⁶⁴. Równocześnie jednak pozostawali w bliskich stosunkach z czołowymi regalistami, np. Marcinem Szyszkowskim, gdyż poczucie zagrożenia Kościoła (czy episkopatu) było silniejsze niż dzielące ich różnice. Wkrótce do grona tego dołączył Reinhold Heidenstein oraz Stanisław Żółkiewski, hetman polny koronny⁶⁵. Pierwszy jako nadawca i adresat listów do biskupa warmińskiego, drugi jako autor korespondencji z Piotrem Tylickim i Wojciechem Baranowskim. Ich tematyka dotyczyła działalności publicznej wymienionych, zarówno na gruncie kościelnym w przypadku senatorów duchownych, jak i państwowych. Miała charakter nie tylko informacyjny czy konsultacyjny, ale dotyczyła również wspólnie planowanych przedsięwzięć, zamierzeń czy nawet akcji, zwłaszcza w krytycznym dla państwa i króla czasie rokoszu⁶⁶. Wtedy przyszło im spełniać rolę posłów i pośredników pomiędzy królem a rokoszantami, głównie Mikołajem Zebrzydowskim, i to zarówno w Stężycy, Lublinie, Sandomierzu, pod Janowem, w przeciągu całego 1607 r., jak i podczas konwokacji krakowskiej⁶⁷. W okresie tym stosunki i więzi powstałe w Zamościu nie tylko okazały się silniejsze od podziałów politycznych, ale niemalże niezbędne zarówno dla Zamoyszczyków-regalistów, jak i Zamoyszczyków-opozycjonistów. Pierwszych uchroniły przed niebezpieczeństwem wyobcowania w nowym środowisku pamiętającym o ich przeszłości, stwarzając możliwość utworzenia wspólnego „lobby” dającego

⁶² Tamże, s. 39, 234–235; Bibl. Ossol. 115–III, s. 6; Bibl. PAN Kórnik 317, s. 145 n.

⁶³ V. Urbaniak, op. cit., rozdział II.

⁶⁴ P. Tylicki do W. Gembickiego, z Wolborza 2 czerwca 1606, Extranea, syg. 63.

⁶⁵ R. Heidenstein do S. Rudnickiego, Solęcín 8 marca 1606, Bibl. Czart. 342, s. 722. Szczegóły współpracy pomiędzy Stanisławem Żółkiewskim a Piotrem Tylickim i Wojciechem Baranowskim przedstawiają w swoich listach do Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego, jego informatorzy: W. Kochański, J. Zawaczki oraz S. Targoński, Bibl. Czart. 1630, 1639.

⁶⁶ W. Kochański do S. Rudnickiego, Kraków 6 września, 12, 26 i 31 października 1607, Bibl. Czart. 1639, s. 227–227v., 237–237v., 253; S. Targoński do tegoż, Kraków 27 października 1607, Bibl. Czart. 1630, s. 267; J. Zawaczki do tegoż, Kraków 27 października 1607, Bibl. Czart. 1639, s. 249; P. Tylicki do W. Gembickiego, 8 września 1607, Bibl. Czart. 1680, s. 543–544, Bibl. Czart. 342, s. 885–888; Bibl. PAN Kraków 639, s. 51–52v.; AP Kraków, Archiwum Sanguszków 67, s. 517; AGAD, AR II, t. 5, nr 528, 531.

⁶⁷ Tamże.

im oparcie i świadomość zjednoczonej siły pośród ludzi Zygmunta III. Drugim natomiast zagwarantowały większy zakres bezpieczeństwa tolerancji, a przede wszystkim obiektywny stosunek do reprezentowanego przez nich stanowiska — zarówno podczas prób porozumienia się w ciągu 1606 r., jak i pod Guzowem, i po Guzowie, a zwłaszcza podczas obrad konwokacji krakowskiej pomiędzy kwietniem i czerwcem 1608 r. Wówczas to cały ciężar pogodzenia króla z wojewodą krakowskim przejął na siebie Stanisław Żółkiewski, wspierany siłami biskupów krakowskiego i kujawskiego, z którymi zapewniał ochronę byłym rokoszanom przed nadmierną surowością decyzji królewskich⁶⁸.

Kolejnym typem związków, które przetrwały śmierć pierwszego ordynata, były kontakty rodzinno-towarzyskie pomiędzy rodziną zmarłego a Sobieskimi, Żółkiewskimi, Urowieckimi, Tarnowskimi i Zebrzydowskimi⁶⁹. Małżonki przyjaciół i stronników zmarłego kanclerza dzieliły się z Barbarą Zamoyską nie tylko kłopotami gospodarczymi, zdrowotnymi, domowymi czy przesyłały okolicznościowe pozdrowienia, ale informowały ją również o sprawach publicznych. Spełniło się ponadto pragnienie kanclerza wielkiego koronnego odnośnie wychowania i edukacji Tomasza w gronie dzieci jego przyjaciół⁷⁰.

Przetrwały również więzi pomiędzy Barbarą Zamoyską i jej synem a urzędnikami dworu zamojskiego i profesorami Akademii Zamojskiej: Szymonem Szymonowicem, Stefanidesem czy Ursynem Niedźwieckim, które zdecydowanie osłabły w relacji z prawnymi opiekunami Tomasza, czego dowodziły listy Szymonowica, Stefanidesa czy Napiórkowskiego⁷¹. Ponadto Barbara — jako żona ordynata — funkcjonowała nadal w świadomości szlachty związanej z ordynacją jako jego zastępczyni upoważniona do rozstrzygania spornych spraw dzierżawców⁷².

Wymienione więzi nie były jedynym elementem pozostałym po ugrupowaniu kanclerskim. Obok nich przetrwał jego program, zarówno zaadaptowany na potrzeby rokoszu, jak i głęboko wszczepiony w świadomość Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polnego koronnego, w działalność publiczną, w którym nie sposób nie dojrzeć myśli i planów zmarłego. A ponadto pozostał mit Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, charyzmatycznego przywódcy, z którym próbował bezskutecznie walczyć Zygmunt III, a który przetrwał po dziś dzień⁷³.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Korespondencja Wawrzyńca Gembickiego, *Extranea*, syg. 63.

⁷⁰ Korespondencja B. Zamoyskiej z Zofią z Tarnowskich Ocieską, Dorotą Zebrzydowską, Reginą Żółkiewską, Piotrem Tylickim, AGAD, AZ 287, 288; B. Zamoyska do T. Zamoyskiego, Warszawa 18 sierpnia 1605, 29 lutego 1606, w Krzeszowie 27 maja 1601, AGAD, AZ 282; S. Żółkiewski, *Pisma*, s. 388–391.

⁷¹ Simonides do Stephanidesa, Szczepreszyn 22 kwietnia 1606, [w:] *Kilka nieznanych listów Szymona Szymonowica*, wyd. J. Przyborowski, „Biblioteka Warszawska” t. II, Warszawa 1895, s. 151.

⁷² A. Burski do B. Zamoyskiej, b.d.m., AGAD, AZ 650; AGAD, AZ 232, 712; A. Witusik, *O Zamoyskich*, s. 38, 105.

⁷³ A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, s. 47.

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

- H. SAMSONOWICZ — „Narrated History” in the Polish Middle Ages . . . 389

The author poses the question concerning the existence of a medieval collective memory dealing with the history of the inhabitants of the Polish state. By means of an analysis of folk songs, legends, heraldic narratives and fragments of chronicles containing originally oral reports by witnesses, he offers an affirmative answer. His thesis is confirmed by comparative material pertaining to other European countries.

- A. WYROBISZ — Old Polish Models of Family and Woman — Wife and Mother 405

The article utilizes literary works dating from the sixteenth and seventeenth century (i.a. Mikołaj Rey and Krzysztof Opaliński), household guidebooks, opinions of preachers (both Catholic and Protestant) as well as sepulchral artworks and tombstone inscriptions. All these sources, in the opinion of the author, prove the retention of a traditional patriarchal model of the family and the propagation of an ideal of a good wife, mother and housekeeper, a model supported by Church authorities; the last element appears to be connected with the dissemination of a gentry-landowning system of values, prevalent at the time. The role of the family attained a particularly considerable dimension in the conditions of deteriorating central authorities and efficacy of the state as well as the disintegration of various forms of social ties.

- V. URBANIAK — The Zamoyskiites without Zamoyski 423

The strong political group created by Jan Zamoyski, grand chancellor and hetman of the Crown, remained after his death in 1605 without a leader owing to the young age of his son Tomasz. The author demonstrates that the supporters and relatives of the chancellor retained partially bonds created by common interests and played a considerable political role, in particular in the Sandomierz and Lublin voivodships. The chancellor also left behind a programme for reforming the Commonwealth, as well as a legend concerning his person which King Sigismund III Vasa made vain attempts to overcome.

- L. JASKIEWICZ — Sergei Witte and Vyacheslav von Plehve (From the History of Political Rivalry within the Russian Ruling Elite) . . . 435

The two Russian ministers mentioned in the title, both from the first stage